



WIEŚCI GMINNE

bezpłatny biuletyn informacyjny dla mieszkańców Gminy Biskupiec



str. 2

Lider w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych

Podczas 4. Forum Miasteczek Polskich, samorząd Gminy Biskupiec otrzymał wyróżnienie w rankingu „Lider pozyskiwania funduszy zewnętrznych”. Zajęliśmy II miejsce w Polsce!



Wójt Gminy Biskupiec
mgr inż. Arkadiusz Dobek
e-mail: ugb@gminabiskupiec.pl



Ostatni etap remontu
DW538

str. 2



Dotacje na remonty
kościółów

str. 2



100. urodziny naszych
mieszkańców

str. 7

PAŹDZIERNIK 2024

Wśród najlepszych. Gmina wyróżniona!

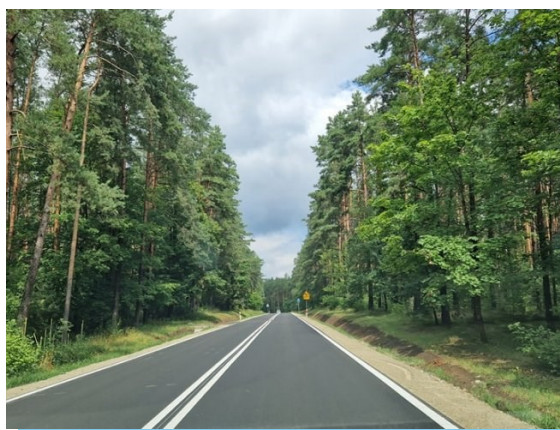
Drugie miejsce w Polsce w rankingu „Lider pozyskiwania funduszy zewnętrznych”. Ogromny sukces naszego samorządu podczas Gali w Warszawie.

W dniach 11-12 września 2024 r. w Warszawie odbyło się 4. Forum Miasteczek Polskich. To coroczne wydarzenie gromadzące kilkuset liderów samorządowych, które stanowi platformę do rzeczowej dyskusji nad najważniejszymi wyzwaniami, z jakimi mierzą się małe i średnie miejscowości w Polsce. Tegoroczna, czwarta edycja Forum zgromadziła ponad 650 uczestników, w tym prawie 330 przedstawicieli samorządów oraz około 120 ekspertów i przedstawicieli rządu. W trakcie dwudniowego spotkania odbyło się 27 paneli tematycznych oraz trzy sesje plenarne. Zwieńczeniem pierwszego dnia konferencji była Gala Miasteczek Polskich, podczas której wyróżniono 21 gmin i powiatów w rankingu "Lider w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych".



Gmina Biskupiec zajęła 2. miejsce w Polsce w kategorii gmin wiejskich.

Jeszcze tylko remont w Podlasku



Od kilku lat sukcesywnie realizowany jest program naprawczy drogi wojewódzkiej nr 538, która przebiega przez tereny naszej gminy. W ostatnim czasie oddano do użytku kolejny fragment trasy, a obecnie trwa przebudowa drogi w Podlasku.

W ciągu ostatnich kilkunastu tygodni zakończono drugi etap remontu drogi wojewódzkiej 538 na odcinku od Bielic do Wawrowic, co oznacza, że cała trasa przebiegająca przez las została zmodernizowana. Wkrótce cały fragment DW538, który biegnie przez Gminę Biskupiec, zostanie odnowiony – Zarząd Dróg Wojewódzkich rozpoczął już prace na odcinku w Podlasku. Wykonawca ma czas do końca czerwca 2025 roku na wykonanie inwestycji.

Wszystkie zadania na tej drodze są współfinansowane przez Gminę Biskupiec.

Dotacje na remonty zabytkowych kościołów

W sierpniu Wójt Gminy Biskupiec podpisał umowy z proboszczami parafii w Piotrowicach, Łąkorzu i Biskupcu. Gmina udzieliła parafiom dotacji w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

W ramach umów w kościele w Piotrowicach zostanie wykonany remont konserwatorski dachu kościoła i wieży modernistycznej świątyni p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego. Z kolei w Łąkorzu będzie wymiana pokrycia dachowego na wieży kościoła pw. Św. Mikołaja. W Biskupcu przeprowadzone zostaną prace konserwatorskie w kościele pw. Jana Nepomucena i Matki Bożej Różańcowej.

Umowy z Wójtem podpisał: ks. Krzysztof Stasal (Piotrowice), ks. Wojciech Badach (Łąkorz) oraz ks. Tomasz Gańko (Biskupiec).



Dotacja dla powiatu



Dnia 24 września w siedzibie Starostwa Powiatowego w Nowym Mieście Lubawskim odbyło się spotkanie wóldarza gminy Arkadiusza Dobka ze Starostą Edwardem Żuralskim.

Celem spotkania było podpisanie umowy ze Starostą Nowomiejskim dot. udzielenia pomocy finansowej w formie dotacji celowej Powiatowi Nowomiejskiemu na dofinansowanie wydatków związanych z realizacją zadania pn.: "Przebudowa drogi powiatowej Nr 1271N Mierzyn-Rywałdzik" w części obejmującej opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Dotacja przekazana ze środków gminy Biskupiec wynosi 52 275 złotych.

Dokumentacja jest już opracowywana.

Współpraca z korzyścią dla przedsiębiorców

Warmińsko-Mazurska Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. (WMSSE) jest jedną z 14 stref ekonomicznych w Polsce. We wrześniu, z inicjatywy Wóldy Arkadiusza Dobka, doszło do spotkania z przedstawicielami Strefy. Cel – współpraca z samorządem gminy.

WMSSE odgrywa kluczową rolę w wspieraniu rozwoju nowych inwestycji, a także wydaje, w imieniu ministra gospodarki, decyzje o wsparciu inwestycji w ramach programu Polska Strefa Inwestycji.

Obecnie WMSSE zarządza obszarem obejmującym 19 powiatów w województwie warmińsko-mazurskim oraz 11 powiatów z północnej części województwa mazowieckiego. Główna korzyść z inwestowania na terenach zarządzanych przez WMSSE S.A. to najwyższy poziom pomocy publicznej w kraju, co pozwala inwestorom na uzyskanie zwrotu podatku CIT lub PIT w wysokości do 70% kwalifikowanych wydatków.

Współpraca między naszą gminą a Strefą niewątpliwie przyniesie korzyści przedsiębiorcom, ale też przyczyni się do rozwoju samorządu.



Wybraliśmy Sołtysów na następną kadencję

Przez cały wrzesień, jak i początek października, w 24 sołectwach naszej gminy odbyły się wybory Sołtysów i Rad Sołeckich. W zdecydowanej większości miejscowości funkcję Sołtysa pełnić będą dotychczasowi wóldarze wsi.

Zebrania rozpoczęły się 9 września, a zakończyły 2 października, z wyjątkiem sołectwa Wardęgowo, gdzie zmiana nastąpiła szybciej na skutek śmierci Kazimierza Śliwińskiego. Wszystkim wybranym Sołtysom, jak i członkom Rad Sołeckich gratulujemy wyboru życząc owocnej pracy dla mieszkańców. Oto lista Sołtysów kadencji 2024–2029:

Biskupiec – Andrzej Plichta, Bielice – Dawid Wadecki, Czachówki – Monika Tretalska, Fitowo – Kazimierz Kozikowski, Gaj – Elżbieta Krawaczyńska, Krotoszyny – Anna Banaszek, Lipinki – Ludwik Falkowski, Łąkorek – Jarosław Karski, Łąkorz – Joanna Ochlak, Mierzyn – Bogumił Perlik, Osetno – Jerzy Rywański, Ostrowite – Damian Tudek, Piotrowice – Monika Grodecka, Piotrowice Małe – Tomasz Moskal, Podlasek – Anna Bekter, Podlasek Mały – Agnieszka Stankiewicz, Rywałdzik – Zbigniew Mróz, Sędzice i Babalice – Agnieszka Beyer-Niczyporuk, Słupnica – Izabela Wiechow-ska, Sumin – Andrzej Chmielewski, Szwarcenowo – Angelina Pokojska, Wardęgowo – Ryszard Lubański, Wielka Ty-mawa i Osówko – Henryk Cybulski, Wielka Wólka – Jolanta Otremba, Wonna – Katarzyna Rutkowska.

W siedmiu miejscowościach wybrano nowych Sołtysów. Dotychczasowym Sołtysom dziękujemy za wieloletnią pracę na rzecz naszej gminy i mieszkańców!

Kolejna dotacja na usuwanie azbestu

Od 1997 roku w Polsce jest zakaz stosowania azbestu. Wyroby tego typu muszą być usunięte do końca 2032 roku. Samorząd gminny co roku pozyskuje środki z WFOŚiGW, by mieszkańcy mogli bezpłatnie pozbyć się azbestu i wyrobów zawierających azbest.

Umowę z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a dokładnie z reprezentowanym przez Fundusz Dyrektorem Rafałem Ryszczukiem, Wójt Gminy podpisał pod koniec sierpnia.

Została już podpisana umowa z wykonawcą – firmą Delta. Przedsięwzięcie realizowane będzie do dnia 20 grudnia 2024r. dla osób, które złożyły wniosek o zbieranie, transport i utylizację wyrobów zawierających azbest.



W Lipinkach przebudowa zbiornika



Stary, wysłużony zbiornik retencyjny znajdujący się naprzeciw budynku straży i świetlicy w Lipinkach, przejdzie gruntowną modernizację. Fani wędkowania już zacierają ręce.

Gmina Biskupiec pozyskała 30 000,00 zł na realizację zadania „Przebudowa otwartego zbiornika retencyjnego w miejscowości Lipinki”. Umowę w imieniu Wójta Gminy Biskupiec podpisała Julia Baranowska, Zastępca Wójta.

Konkurs zorganizował Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego, a sam Marszałek Województwa Marcin Kuchciński podkreślił, że celem konkursu było dbanie o ekologię i poprawa stanu środowiska.

Zbiornik w Lipinkach zyska nowy wygląd, a miejsce z pewnością przyciągnie całe rodziny.

Trwa budowa hali sportowej w Biskupcu

Inwestycja, której efekty widać „gołym okiem”. W ekspresowym tempie powstaje hala sportowa przy Szkole Podstawowej w Biskupcu.

W połowie lipca nastąpiło uroczyste wkopanie pierwszej łopaty z udziałem Wójta Arkadiusza Dobka, Zastępcy Wójta Julii Baranowskiej oraz Dyrektora Szkoły Tatiany Jarzembowskiej. Budowa przebiega według harmonogramu, co widać na załączonym zdjęciu.

Do końca stycznia 2025 roku wykonawca musi postawić obiekt w stanie surowym zamkniętym. Następnie rozpocznie się remont starej części szkoły, a uczniowie z Biskupca po feriach semestr spędzą w szkole w Bielicach. Planowane zakończenie budowy hali sportowej to marzec 2026 rok.



Zmiana warty w Zespole Szkół w Bielicach

Konkurs wyłonił nowego Dyrektora Zespołu Szkół w Bielicach. Podczas sierpniowej sesji Rady Gminy, Wójt wręczył akt powierzenia stanowiska.

Dotychczasowa „szefowa” szkoły – wieloletnia Dyrektorka Marzena Gapska postanowiła z końcem roku szkolnego 2023/2024 przejść na zasłużoną emeryturę. Władze gminy ogłosiły konkurs na to stanowisko.

Decyzją Komisji Konkursowej, nowym Dyrektorem Zespołu Szkół w Bielicach została Anna Orłowska. Nowa Pani Dyrektorka jest dobrze znana uczniom, gronu pedagogicznemu, jak i rodzicom, bowiem przez wiele lat pełniła w szkole funkcję Wicedyrektorki.



Najlepsi z najlepszych

Mimo, że rok szkolny 2024/2025 trwa już w najlepsze, to nie sposób nie wrócić do wydarzenia, które zawsze ma miejsce z końcem czerwca każdego roku. Mowa oczywiście o wręczeniu nagród i wyróżnień dla najlepszych uczniów poprzedniego roku szkolnego.

Tradycyjnie, na zaproszenie Wójty Arkadiusza Dobka, do Biblioteki-Ośrodka Kultury w Biskupcu przyjechali najlepsi uczniowie z danych szkół wraz z rodzicami oraz laureaci konkursów przedmiotowych wraz z opiekunami. Wójt wspólnie z Przewodniczącą Rady Gminy Małgorzatą Szustak oraz Zastępcą Wójty Julią Baranowską, wręczył upominki i gratulacje na ręce uczniów, rodziców i nauczycieli.

Oto lista wyróżnionych za rok szkolny 2023/2024 – najlepsze średnie w szkołach:

Antoni Stankiewicz – Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Biskupcu, Krzysztof Sałata – Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Łakorzu, Helena Elwertowska – Szkoła Podstawowa im. Wójty Kazimierza Tomaszewskiego w Krotoszynach, Maciej Zygmunt – Szkoła Podstawowa w Ostrowitem, Karolina Martewicz – Szkoła Podstawowa im. Polskich Noblistów w Szwarcenowie, Zofia Rzemieńska – Szkoła Podstawowa im. Juliana Tuwima w Lipinkach, Nikola Kowalska – Branżowa Szkoła I Stopnia w Bielicach, Małgorzata Szczęśna – Liceum Ogólnokształcące Służb Mundurowych w Bielicach.

Laureaci konkursów: Jakub Stefański, Agata Milewska, Zofia Giermak, Weronika Lewandowska, Sandra Wójtewicz, Jakub Stefański, Kamil Musiał, Marika Rutkowska, Maciej Zygmunt, Maria Zygmunt, Mateusz Zygmunt, Zuzanna Suśzyńska, Julian Dajos, Bartosz Kuczyński, Natalia Tasarz, Dominik Dąbrowski, Tamara Madoń.

Listy gratulacyjne otrzymali rodzice wyróżnionych uczniów, a także nauczyciele za ich wkład dydaktyczny i pedagogiczny. Spotkanie zakończono tradycyjnie wspólną fotografią.



Festiwal Smaków po raz czwarty!

Była to już czwarta edycja Festiwalu Smaków, imprezy organizowanej przez Urząd Gminy w Biskupcu oraz Bibliotekę-Ośrodek Kultury. W tym roku współorganizatorem wydarzenia był Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego oraz Marszałek Województwa.

Hasłem przewodnim wydarzenia było "Festiwal Smaków – Miodowe Żniwa" i zgodnie z nim gospodynie z całej gminy przygotowały dania związane z tym tematem. Stoiska przygotowane przez KGW przyciągały uwagę nie tylko ze względu na pyszności, ale też sposób udekorowania i zaprezentowania stoiska. Każdy uczestnik imprezy mógł skosztować i przekonać się, że panie z gminy Biskupiec gotują naprawdę wyśmienicie. Na Festiwalu pod "znakiem miodu" nie zabrakło również pszczelarzy – zarówno tych z gminy jak i powiatu nowomiejskiego.



Scena festiwalowa tętniła życiem przez całe popołudnie i wieczór, dając szansę lokalnym artystom na zaprezentowanie swojego talentu. Wystąpili: Grupa Wokalna z Biblioteki-Ośrodka Kultury i Eliza Wojciechowska. Pomiedzy występami swój pokaz kulinarny zaprezentowała Paulina Stajszczak, a Koła Gospodyń Wiejskich częstowały publiczność miodowymi deserami.



Następnie wszystkie Koła Gospodyń uczestniczące w Festiwalu przeniosły się na scenę, gdzie nastąpiło wręczenie nagród. I nagrody otrzymało każde koło, a dodatkowe wyróżnienie przypadło paniom ze Słupnicy.

Oprócz lokalnych talentów z terenu gminy, na scenie 4. Festiwalu Smaków zaprezentowali się również Daria Negra, zespół Jemiayka, Nowakowski z zespołem a także zespół CI-HO. Kulminacyjnym momentem Festiwalu był jednak występ gwiazdy wieczoru. Na scenie wystąpił zespół KOMBII.

Dożynki Gminne 2024

Dożynki Gminne w Biskupcu, sobotę 31 sierpnia, rozpoczęły się od Mszy Świętej w Kościele parafialnym pw. Jana Nepomucena, na którą uczestnicy przybyli w korowodzie z wieńcami, prowadzonym przez orkiestrę dętą z ławy. Mszę celebrował Ks. Tomasz Gańko, proboszcz parafii, w towarzystwie innych kapłanów. Funkcję starostów dożynkowych pełnili Barbara Tyburska i Jarosław Skolmowski.

Następnie korowód udał się do amfiteatru w Biskupcu. Wraz z uczestnikami ulicami miejscowości przejechała kolumna ponad dwudziestu ciągników, od niewielkich Ursusów po nowoczesne, skomputeryzowane maszyny.

W części oficjalnej wszystkich zebranych powitał Wójt Gminy Biskupiec Arkadiusz Dobek, po czym głos zabrali zaproszeni goście. Tradycyjnie Dożynki były również okazją do uhonorowania wyróżniających się gospodarzy przez władze gminy. Wójt wraz z Małgorzatą Szustak, Przewodniczącą Rady Gminy, wręczył odznaczenia i statuetki właścicielom kilkunastu gospodarstw.



W konkursie wieńców dożynkowych wygrały Piotrowice przed Słupnicą i Łąkorzem. Natomiast w konkursie na słomianą ozdobę zwyciężyło Fitowo przed Piotrowicami i Biellicami.

Część artystyczna należała do lokalnych młodych artystów oraz zespołów z repertuarem łatwo wpadającym w ucho. Największą publiczność, liczącą kilka tysięcy osób, zgromadził występ popularnego zespołu BOYS.

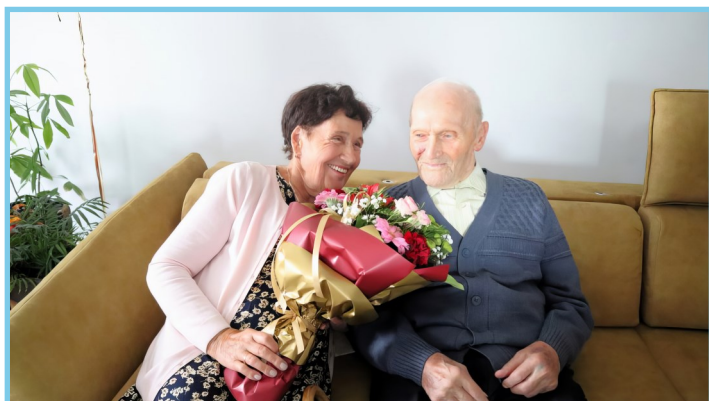
Pani Leokadia i Pan Tadeusz - nasi stulatkowie!

Przeżyć 100 lat... Jak to jest? Jaki jest sekret długowieczności? To na pewno wiedzą Pani Leokadia i Pan Tadeusz, mieszkańcy naszej gminy, którzy obchodzili zacne urodziny!

Jako pierwszy – 25 sierpnia – swoją 100-tkę świętował Pan Tadeusz z Osetna. Z tej okazji odwiedził go Wójt Gminy Arkadiusz Dobek wraz z Kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Beatą Jaroszewską oraz Kierownikiem Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Anną Krause. Były kwiaty, życzenia i rozmowa.

Z kolei Pani Leokadia z Biskupca swoje 100. urodziny świętowała 29 września. I też z prezentami pośpieszyły do niej władze gminy.

To wyjątkowy moment – mamy w naszym gronie dwóch stulatków! Pani Leokadii i Panu Tadeuszowi życzymy zdrowia na kolejne lata oraz wszelkiej pomyślności! 200 lat!



Strażacka młodzież rywalizowała w Bielicach

Do startu w tych zawodach szykowali się dłużej niż ktokolwiek przypuszczał. W czerwcu pogoda uniemożliwiła przeprowadzenie zmagania Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, ale po chwili oczekiwania we wrześniu strażacka młodzież mogła zaprezentować swoje możliwości.

Oficjalnego otwarcia zawodów dokonał Wójt Gminy Biskupiec i jednocześnie Prezes Zarządu Gminnego ZOSP RP w Biskupcu Arkadiusz Dobek. Wśród gości znaleźli się m.in. Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Mieście Lub. mł. bryg. Krzysztof Szałkowski, Przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Szustak, Sekretarz Gminy Julia Baranowska, Członek Zarządu Powiatu Daniel Zdanowski, czy Komendant Gminny Patryk Grzechowiak.

Zgodnie z zasadami wszystkie drużyny wystartowały w biegu sztafetowym oraz w ćwiczeniu rozwinięcia bojowego. Zawodom przewodniczył mł. bryg. Antoni Czapryński pełniący funkcję głównego sędziego.

W wyniku zaciętej rywalizacji, pod czujnym okiem Komisji Sędziów, w skład której wchodził Druhowie z Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych, kolejność czołowych miejsc przedstawia się następująco:

W kategorii dziewcząt:

- I miejsce – MDP Krotoszyny
- II miejsce – MDP Piotrowice
- III miejsce – MDP Wonna

W kategorii chłopców i drużyn mieszanych:

- I miejsce – MDP Krotoszyny
- II miejsce – MDP Osetno
- III miejsce – MDP Piotrowice
- IV miejsce – MDP Łąkorz I
- V miejsce – MDP Biskupiec
- VI miejsce – MDP Wonna
- VII miejsce – MDP Łąkorz II
- VIII miejsce – MDP Lipinki



Harmonogram wywozu odpadów na IV kwartał 2024

Harmonogram odbioru odpadów dla Gminy Biskupiec na IV kwartał 2024r				
Miejscowość	Rodzaj odpadu	Daty odbioru odpadów w poszczególnych miesiącach		
		Październik	Listopad	Grudzień
Szwarcenowo Wonna Wielka Wólka Czachówki Bielice Krotoszyny	Odpady komunalne zmieszane	28	25	16
	Metale i tworzywa sztuczne	7,21	4,18	2,16,30
	Szkło	14	12	9
	Papier	25	22	20
	BIO	7,21	4	2,30
	Popiół	28	12,25	9,23
Biskupiec Fitowo Piotrowice Piotrowice Małe Podlasek Mały Słupnica	Odpady komunalne zmieszane	1,29	26	17
	Metale i tworzywa sztuczne	8,22	5,19	3,17,31
	Szkło	15	13	10
	Papier	4,31	29	27
	BIO	8,22	5	3,31
	Popiół	1,29	13,26	10,24
Łąkorz Gaj Lipinki Osetno Łąkorek Wardegowo	Odpady komunalne zmieszane	2,30	27	18
	Metale i tworzywa sztuczne	9,23	6,20	4,18
	Szkło	16	14	11
	Papier	11	8	6
	BIO	9,23	6	4
	Popiół	2,30	14,27	11,27

Harmonogram odbioru odpadów dla Gminy Biskupiec na IV kwartał 2024r				
Miejscowość	Rodzaj odpadu	Daty odbioru odpadów w poszczególnych miesiącach		
		Październik	Listopad	Grudzień
Wielka Tymawa Sumin Mierzyn Rywałdzik Osówko Ostrowite Podlasek Babalice Sędzice	Odpady komunalne zmieszane	3,31	28	19
	Metale i tworzywa sztuczne	10,24	7,21	5,19
	Szkło	17	15	12
	Papier	18	15	13
	BIO	10,24	7	5
	Popiół	3,31	15,28	12,27
Biskupiec ADM Osiedle Wspólnoty Mieszkaniowe	Odpady komunalne zmieszane	4,11,18,25	8,15,22,29	6,13,20,27
	Metale i tworzywa sztuczne	8,22	5,19	3,17,31
	Szkło	15	13	10
	Papier	4,31	29	27
	BIO	4,11,18,25,31	8,15,22,29	6,13,20,27
	Popiół	1,29	13,26	10,24

To było 35. wydanie Biuletynu Informacyjnego Gminy Biskupiec „Wieści Gminne” od początku jego powstania (2015 r.). Pamiętajcie, że najnowsze informacje zawsze znajdziecie na stronie internetowej Gminy Biskupiec:

www.gminabiskupiec.pl

Biuletyn informacyjny

WIEŚCI GMINNE

Redagowanie, projekt i skład:

DANIEL ZDANOWSKI

d.zdanowski1@gmail.com

HISTORYCZNE WIEŚCI GMINNE



O HISTORII NASZEJ GMINY

W TYM NUMERZE:

- Z kroniki rodzinnej Tadeusza Ferschke. Ernest i Karolina
- Droga: Łąkorz - Wardęgowo - Mierzyn-Sumin
- Ogłoszenia różne z lat 1928-1937. Krotoszyny
- Ostrowite. Z pożółkłych kart kroniki szkolnej (3)

Milej lektury!

Szanowni Czytelnicy!

Kultura tworzy pewien wzorzec widzenia świata. Powoduje to, że ludzie żyjący w danej epoce postrzegają świat za pośrednictwem owego wzorca, a nie bezpośrednio. Oczywiście wzorce zachowań społecznych są potrzebne, porządkują nam świat i powodują, że zachowania innych są przewidywalne. Zdarza się jednak, że obowiązujące wzorce nakłaniają nas do nieracjonalnych zachowań.

W naszej kulturze śmierć za ojczyznę uważana jest za bardziej chwalebna od wszelkich innych osiągnięć. Uczymy dzieci, że śmierć za Ojczyznę przynosi chwałę, wiele powieści i pieśni wręcz opisuje romantyzm wojny i piękno umierania za Ojczyznę. Kultuwujemy pamięć nieudanych zrywów narodowych (udanych już mniej) bardziej niż osiągnięć ważnych, ale nie związanych z walką. W naszej kulturze, chwała należy się właściwie tylko męczennikom. A chwała to przecież coś pozytywnego, do chwalebnych zachowań należy dążyć !!! Czy nie myślicie Państwo, że to ponury pseudoromantyzm połączony z kultem śmierci? Czy kult śmierci bohaterów nie prowadzi do wojen? A może, pośrednio toruje drogę w naszych umysłach, aby wojnę uważać za coś chwalebnego?

Marzę, abyśmy uczyli dzieci, że chwałę przynosi praca dla Ojczyzny, podejmowanie działań umacniających pokój i zapobieganie nienawiści.

Ewa Adamczak

Klub Miłośników Lokalnej
Historii działający przy
Bibliotece - Ośrodku Kultury
w Biskupcu

Redakcja bieżącego numeru:
Ewa Adamczak, Aleksandra Gąsiorowska

Z kroniki rodzinnej Tadeusza Ferschke

Za udostępnienie dziękujemy panu Markowi Bartkowskiemu z Łąkorza

Ernest i Karolina

Ustalenie dokładnej daty przeprowadzki naszych pradiadków Ernesta i Karoliny ze Śląska do Łąkorza jest trudne. Na podstawie zgodnych relacji ich wnuków, ustaliłem, że nastąpiła ona w czasie, kiedy ich syn Wilhelm (urodzony 30 marca 1865 r.) miał 9 lat, a syn Paweł (urodzony 3 lutego 1872r.) liczył 2 latka. Zestawienie tych danych umożliwia uznanie roku 1874, jako okresu osiedlenia się rodziny Ernesta w Łąkorzu. Przejazd odbywał się prawdopodobnie koleją. W tym czasie na terenie Prus Zachodnich (Westpreussen), jak wspominałem wcześniej, mieszkało już dwóch braci Karoliny (z domu Lake). Należy przypuszczać, że to oni zachęcili szwagra Ernesta do tej przeprowadzki. Jako ludzie wykształceni i na stanowiskach, zapewne wykorzystali swoje stosunki towarzyskie i wpływy w tej sprawie. Musieli też znać umiejętności, a właściwie zalety szwagra skoro odważyli się poręczyć niego swoim autorytetem, nie było bowiem w zwyczaju w państwie pruskim protegowanie niedorajdy na odpowiedzialne stanowisko.

(...) Ernest podjął posadę dzierżawcy majątku kościelnego w Łąkorzu. Majątek obejmował około 120 hektarów ziemi uprawnej i posiadał ładne, chociaż podniszczone zabudowania gospodarskie, oddalone 100 metrów od pięknego gotyckiego kościoła. Ksiądz wówczas tu nie było. Zarówno kościół jak i majątek podlegały parafii w Lipinkach. W niedzielę przyjeżdżał ksiądz by odprawić jedno nabożeństwo. Majątkiem zaś zarządzał dzierżawca, który od szeregu lat nie mógł wywiązać się z przyjętych zobowiązań i dlatego rozwiązano z nim umowę. Wraz z rodzicami przyjechały do Łąkorza dzieci: Józef (02.02.1861 – 17.01.1928), Wilhelm (30.03.1865 – 10.04.1942), Paweł (? 02.1872 – 02.1913) i Anna, natomiast dzieci starsze jak: Franciszka Teresa (09.11.1856 - ...), August oraz brat stryjeczny Teodor, młodszy od Augusta, wyjechały do Stanów Zjednoczonych jeszcze ze Śląska. Trudno jednoznacznie ustalić co mogło być główną przyczyną ich wyjazdu do Ameryki, prawdopodobnie zmusiły ich do tego pogarszające się warunki bytowe w Rzeszy, związane z jej przeludnieniem. Zastanawiał mnie tylko wspólny wyjazd z braćmi ich siostry Franciszki Teresy, która jako kobieta musiała liczyć się z trudniejszym przechodzeniem okresu adaptacji i narażeniem na większe niebezpieczeństwa niż mężczyźni. O jej wyjeździe starsza generacja jakoś milczała, dopiero wujek Alojzy wyjawiał mi, że wyjechała z powodu zawodu miłostnego – jako panna w ciąży. Podobno rodzice zakazali wspomniania o niej. W Ameryce, gdzie wówczas odczuwano brak kobiet, wyszła za mąż. Jej córka Klara urodzona w Ameryce, przyjechała do Łąkorza jeszcze przed I Wojną Światową po należną matce część gospodarstwa rodzinnego. Kontakty emigrantów z rodzicami, a następnie z ich spadkobiercą moim dziadkiem Pawłem, nie ograniczały się wyłącznie do korespondencji, lecz były materializowane bogatymi prezentami dla dzieci, nadchodzącymi corocznie w okresie świąt Bożego Narodzenia. Najczęściej były to słodycze i owoce cytrusowe, zabezpieczone w specjalnych skrzyniach, które odbierano na stacji kolejowej w Lipinkach. Trudno było mi ustalić czy przychodziły one bezpośrednio zza Oceanu, w co wątpię, czy wysyłało je poprzez jakieś europejskie biuro wysyłkowe na zlecenie fundatora, co było bardziej prawdopodobne, o czym świadczyły dobrze zachowane owoce cytrusowe. Fundatorem mógł być wyłącznie August, któremu powodziło się najlepiej ponieważ był właścicielem drukarni i wytwórni mydła.

Kalendarze z jego nazwiskiem w nagłówku zdobiły ściany domów Pawła i Wilhelma w Łąkorzu przez wiele lat. O Teodorze wiemy niewiele. Według bardzo skąpych informacji na jego temat od Augusta wiemy, że powodziło mu się źle. Obaj bracia byli żonaci, lecz bezdzietni. Kontakty z Ameryką urwały się po śmierci dziadka Pawła (1913r.) kiedy babka Marianna wyszła powtórnie za mąż za Robaczewskiego. Sama babka, pod wpływem drugiego męża, uznała że utrzymywanie dalszych kontaktów z rodziną pierwszego męża byłoby wyrazem nielojalności. Nie wzięto pod uwagę prawa ośmiorga dzieci do takich kontaktów. Brat Pawła Wilhelm również nie podjął dalszej korespondencji i tak wszystko się urwało. Szwagrowie pradiadka Ernesta byli pewni jego zaradności i jak się potem okazało nie zawiedli się. Po przeprowadzce do Łąkorza Ernest szybko zorientował się w potrzebach rynku i wykazał odwagę w zakresie wprowadzania upraw roślin przemysłowych. Sprzyjało temu pewne zacofanie rolnictwa pruskiego w stosunku do śląskiego. Wprowadzane tu uprawy, tam były już wcześniej znane. Duże dochody przynosiła uprawa buraków cukrowych, rzepaku i jęczmienia browarnianego. Nastawił też produkcję pod kątem potrzeb wojska, z którym wcześniej uzgadniał wielkość dostaw i obopólnie korzystne ceny. Siał dużo marchwi i kapusty. Kapustę sprzedawał świeżą i kiszoną. Majątek posiadał 12 koni i ogiera zarodowego. Każdego roku przyjeżdżał lekarz wojskowy i wybierał najlepsze konie. Na roli pracowały dwie pary wołów.

Przytłaczającą większość gospodarzy w Łąkorzu stanowili wówczas Niemcy. Robotnicy rolni napływali głównie z Kongresówki, z tym że jedni osiedlali się na stałe, a inni przychodzili tylko latem na „saksy”. Według relacji pana Krause z Torunia, pradiadek wymagał dokładnej pracy, ale i dobrze płacił, dlatego nie miał kłopotu z najmem ludzi. Kiedy poprosiłem go by opisać wygląd pradiadka (zdjęcia wówczas jeszcze nie miałem) i jego charakter powiedział: „Hoho! To był kawał

chłopa! Twarz miał surową jakby z kamienia, lecz spokojną. Nos i dolna szczęka odznaczały się wyraźnie na tle twarzy. Głęboko osadzone oczy widziały wszystko. Kiedy szło dobrze – były łagodne i przyjazne, lecz kiedy było źle – sypały iskry. Zawsze wypowiadał się spokojnie, ale dosadnie, łącząc jakieś niemieckie słowa gwarowe z okaleczonymi polskimi. Miał swojego czarnego konia, którego dosiadał z pewnym wysiłkiem w uwagi na zreumatyzowane nogi. Strzemiona były doczepiane do specjalnego pasa, bo pradziadek nie używał siodła tylko wełniany koc, by móc nieco ogrzać nogi. Konno objeżdżał pola i załatwiał wszystkie sprawy zarówno we wsi jak i na stacji w Lipinkach.” Tyle relacja Krausego.

W stosunkowo krótkim czasie Ernest wyprowadził majątek z upadku na wybitnie dochodowy, płacąc regularnie należną kwotę dzierżawną kościołowi. Po kilkunastu latach dzierżawy, jego sytuacja finansowa okazała się na tyle dobra, że zastanawiał się nad kupnem jakiegoś gospodarstwa na własność. Taka okazja nadarzyła się już w 1890 roku, jak na jego możliwości nieco za wcześnie, z uwagi na brak pełnej kwoty własnej gotówki niezbędnej do ubiegania się o kredyty państwowe. Z pomocą pospieszył mu jednak szwagier Lake z Grudziądza, udzielając pożyczkę w wysokości 6 tysięcy marek. Sprzedawano wówczas gospodarstwo położone w tej samej wsi, którego kolejni właściciele okazali się kiepskimi gospodarzami i w końcu musieli je sprzedać, by spłacić długi. W Biurze Notarialnym w Nowym Mieście Lubawskim stwierdziłem, że akt własności Ernesta Ferschke sporządzono 11 sierpnia 1890 roku, a wpis do księgi wieczystej dokonano 14 sierpnia 1890 roku (karta nr 60). Z tego okresu zachowała się jedynie księga wieczysta z wpisem, natomiast akt własności zaginął podczas okupacji hitlerowskiej, kiedy nadano gospodarstwo Niemcowi z Besarabii. Gospodarstwo stanowiło resztówkę majątku ziemskiego rozparcelowanego około roku 1850 obejmowało obszar ziemi ca. 20 hektarów (19,75), wraz ze wszystkimi zabudowaniami majątku. W dobrym stanie znajdował się jedynie dom mieszkalny, natomiast zabudowania gospodarcze wymagały znacznych nakładów finansowych. Dom był murowany i tynkowany, malowany zawsze na biało, kryty dachówką holenderską (esówką), posiadał na parterze 4 duże pokoje, dwie komórki i kuchnię oraz na poddaszu w obu szczytach po jednym pokoiku z okienkiem. Wejście frontowe znajdowało się od południa, czyli od strony szosy i prowadziło poprzez piękny korytarz, na lewo do dużego salonu, na prawo do pokoju zajmowanego później przez dziadków. Drzwi gospodarcze były z drugiej – północnej strony budynek i prowadziły z podwórza poprzez małą sień na prawo do kuchni, bądź na lewo do pokoju stołowego i dalej do sypialni. Z pokoju stołowego można było przejść do salonu. Budynek postawiono na przełomie wieku XVIII i XIX w stylu klasycystycznym, z podkreślonymi na zewnątrz w tynku, charakterystycznymi rowkowanymi kolumnami po obu stronach głównego wejścia. Nad wejściem był widoczny niewielki, bo zaledwie 30 centymetrów średnicy liczący medalion, zlewający się z bielą malowanego budynku. Przedstawiał on postać poważnej kobiety o łagodnym spojrzeniu i długich, powłóczystych szatach, podobnie jak obecnie przedstawia się postać Matki Boskiej. Nad wszystkimi oknami, po parze z każdej strony wejścia, znajdowały się wystające dekoracyjne gzymsy.

Od czasu nabycia gospodarstwa zmienił się stosunek Ernesta do Łąkorza, czego wyrazem były podjęte wspólnie z innymi osobami starania o utworzenie parafii rzymsko-katolickiej w Łąkorzu. Zasługi Ernesta na tym polu potwierdził ksiądz Dunajski w rozmowie, którą przeprowadziłem z nim w latach pięćdziesiątych. Wyrazem uznania jego zasług było przyznanie mu stałego miejsca w stallach prezbiterium, ustawionych pod południową (prawą) ścianą kościelną, frontem do prawego boku ołtarza. Od tego czasu, pomimo zmieniających się warunków historycznych i majątkowych, jego spadkobiercy zajmowali te miejsca aż do roku 1950, czyli do zmiany wystroju wnętrza kościoła i likwidacji stali, zarówno Ernest, jak i potem Paweł, byli radcami parafialnymi. Ernest uzmysłowił sobie fakt związania rodziny z Łąkorzem nie tylko w czasie własnego życia, ale i następnych jego pokoleń, dlatego pragnął powstania tu parafii, umożliwiającej stałą posługę kościelną. Starania te nie były łatwe i wymagały czasu by je można było urzeczywistnić.

W tym czasie zdecydowana większość gospodarstw w Łąkorzu należała do Niemców, z których prawie wszyscy byli wyznania ewangelickiego. Do wyjątku należeli Ferschkowie. Katolików zasilalo jeszcze kilku Niemców będących na stanowiskach państwowych jak nadleśniczy, nauczyciele oraz posiadający obywatelstwo niemieckie Paturalscy i Robaczewscy. Była to zaledwie kilkusobowa grupa liczących się mieszkańców. Katolicy byli jednak stale wzmacniani napływem robotników rolnych i leśnych z rosyjskiego Mazowsza. Robotnicy ci z biegiem czasu nabywali prawa obywatelskie przez zasiedzenie, a ich liczne potomstwo poprzez sumienną pracę dochodziło do pewnych drobnych gospodarstw, zwykle na ziemiach nieco uboższych, w pobliżu miejsc zatrudnienia (Gaj, Białe, Iwanki, Mec, Wielgrób). Zarówno katolicy jak i ewangelicy nie posiadali parafii w Łąkorzu. W ślad za katolikami podjęli starania o utworzenie parafii ewangelicy, którzy dzięki wsparciu rządowemu, podjęli budowę własnego kościoła.

Na zwolnione przez Ernesta gospodarstwo kościelne, po 12 latach dzierżawy, a w następnym roku przybył na stałe ksiądz Dunajski, który dotąd był wikarym w Lipinkach i dojeżdżał do kościoła filialnego w Łąkorzu. Zarządzanie majątkiem ziemskim przerastało jednak umiejętności księdza, dlatego przez następne dwa lata Ernest kierował nim na poprzednich zasadach, po czym Dunajski wydzierżawił ziemię okolicznym gospodarzom. Ernest a potem Paweł dzierżawił 16 hektarów parafialnej ziemi, zwanej Nowinami i leżącej pod lasem z prawej strony polnej drogi wiodącej do Lipinek.

Nabyte na własność gospodarstwo było zaniedbane i wymagało dużego wkładu pracy oraz pieniędzy, by mogło stać się w pełni produktywnie. Pracowite życie Ernesta zaczęło powoli wyciskać swoje piętno na jego zdrowiu. Coraz większą trudność

sprawiło mu chodzenie. Zreumatyzowane i sztywniejące nogi, pomimo stosowanego nacierania spirytusem, nie odzyskały swojej sprawności. W tej sytuacji zdecydował on o przekazaniu gospodarstwa najmłodszemu synowi Pawłowi. Na tę okoliczność sporządzono dokument notarialny w Nowym Mieście Lubawskim w dniu 8 lipca 1896 roku. Wydaje się dziwnym fakt przekazania gospodarstwa właśnie najmłodszemu dziecku, a nie któremuś ze starszych synów – Józefowi czy Wilhelmowi. Obaj starsi synowie w tym czasie byli już żonaci i posiadali własne gospodarstwa, jednak wcześniej rodzice wyraźnie dawali do zrozumienia, że nie oddadzą im schedy. Kryje się za tym głębokie rozeznanie i trzeźwy osąd własnych dzieci, odnośnie ich predyspozycji do prowadzenia tak dobrze zapowiadającego się gospodarstwa. Starsi synowie dojrzewali w warunkach wzrastającej zamożności rodziny, kiedy daleka wydawała się jeszcze realizacja zakupu własnego gospodarstwa i można było synom pozwolić na zaprezentowanie się w towarzystwie. Józef i Wilhelm zaliczani byli do kawalerów z dobrego domu i mieli swoje słabości, które nie uszły uwadze rodziców. Paweł był oszczędny i pracowity. W latach chłopięcych, po ukończeniu szkoły podstawowej, pozwolono mu na terminowanie w Fabryce Maszyn Rudolfa Somnitza w Biskupcu Pomorskim (Bischofswerder), ponieważ wykazywał zamiłowanie do techniki. Wiedzę rolniczą zdobył u boku ojca, który nie należał do ludzi pobłażliwych. Interesował się nowościami z zakresu rolnictwa i techniki, które potem wprowadzał w życie.



Ernest i Karolina Ferschke oraz ich syn Paweł , zdjęcie pobrane ze strony „Ród Ferschke”

W Rzeszy Niemieckiej, a szczególnie w Prusach nie było regułą przekazywanie majątku najstarszemu synowi. Często otrzymywał go zięć. Rodzice wybierali osobę najzdolniejszą na spadkobiercę, wychodząc z założenia, że ziemia to przede wszystkim warsztat pracy, sentymentalne przywiązanie do ojcowizny stawiali na drugim miejscu. Gorszi musieli ustępować lepszym. Pozostający albo przejmujący gospodarstwo nie oddawał nawet skrawka ziemi spadkobiercom (co zresztą utrudniało prawo), lecz spłacał im określoną należność w gotówce.

Przełom XIX i XX wieku zbiegł się w rodzinie z wieloma ważnymi wydarzeniami związanymi nie tylko z wydatkami na rozbudowę gospodarstwa, ale i z usamodzielnianiem się dzieci. Trzeba było pomóc Józefowi, który wybudował dom i otworzył zakład kołodziejski w Cichem. Wilhelm, który poślubił Otylię Robaczewską i przeprowadził się do jej gospodarstwa rodzinnego zapewne wiele nie otrzymał, ale zawsze coś, Anna, która wyszła za mąż za nauczyciela Wiśniewskiego z Nowego Miasta Lubawskiego, otrzymała odpowiedni posag. Później po dział Franciszki Teresy z USA zgłosiła się jej córka Klara (po zgonie swoich dziadków).

W 1897 roku Ernest poczuł się na tyle źle, że musiał położyć się do łóżka. Jego nogi całkowicie zdrętwiały i wręcz uniemożliwiały chodzenie. Paweł przeniósł rodziców wówczas do pokoju słonecznego od strony szosy i głównego wejścia. Odwiedzające wnuki i dzieci oraz liczni znajomi w tym ksiądz Dunajski, siadali przy stole dotykającym tylnych (nożnych) szczytów łóżek i rozmawiali z chorym, który wykazywał nadal wyjątkową trzeźwość umysłu. Początkowo cały ciężar opieki nad mężem przejęła Karolina, która podejmowała gości herbatą, a dzieci łakociami. Odtąd ten właśnie pokój stał się mieszkaniem dla deputatników, z nienaruszonym układem mebli, w którym wymieniano tylko coś starego na nowe.

Paweł miał wówczas 25 lat i „był po służbie wojskowej”, lecz nie zamierzał spieszyć się z ożenkiem. Pragnął jeszcze doświadczyć wielu rzeczy, poznać świat zanim założy rodzinę i zajmie się tylko gospodarstwem. Wraz z chorobą ojca prysły jego marzenia. Zaniepokojeni krewni wywierali presję by się ożenił. Wszystkie te problemy pojawiły się zbyt nagle by znaleźć jakieś rozsądne i szybkie wyjście. Ładnych dziewcząt w okolicy było pod dostatkiem, lecz w tej sprawie należało jeszcze kierować się poradą życzliwych osób, do których bez wątpienia należał wuj Lake z Grudziądza. Życzliwy wuj przekonywał, że kandydatka na żonę rolnika winna wnieść jakieś własne środki do wspólnego gospodarstwa, tym bardziej kiedy jest ono obciążone kredytem. Tak się jakoś składało w Łąkorzu, że ładne panny były biedne a bogate brzydkie i do tego wyznawały religię ewangelicką. Zasada trzymania się religii katolickiej była w tradycji rodzinnej uznana jako zasadniczą, od której nikt nie mógł wyłamać się pod groźbą zerwania z rodziną. Stosunek do religii był miarą wartości człowieka, pozwalał wyciągać wnioski odnośnie jego postępowania i charakteru. Kościół katolicki był traktowany u Ferschków jako pierwsza ojczyzna, dopiero na dalszym miejscu była ta polityczna reprezentowana poprzez ewangelickiego władcę.

Na najstarszej zachowanej fotografii rodzinnej, Ernest i Karolina trzymają się za rękę, ona posiada w prawej dłoni książeczkę do nabożeństwa. Jest to zdjęcie nie tylko symboliczne, ale i odpowiadające ich przekonaniu o ratunku w modlitwie. Za nimi stoi najmłodszy syn Paweł – ich duma i osłoda na stare lata. Drugi brat Karoliny, jak wspominałem wcześniej, był księdzem w Jabłonowie. Powołanie do służby wymagającej tyle ofiary od młodego człowieka nie rodzi się w niereligijnej atmosferze. Niestrudzony wuj Lake napisał kiedyś list z prośbą o przysłanie furmanki do Lipinek, gdyż przyjeżdża z ważną nowiną dla Pawła. Nowina dotyczyła oczywiście kandydatki na żonę. Profesor, który miał szerokie znajomości w terenie, przypadkowo zgadł się z młynarzem Nelkowskim z Radzyna, że ten ma córkę na wydaniu i zastanawia się nad jej przyszłością. Dziewczyna była ładna i posażna, a okoliczni kawalerowie starający się o jej względy liczyli tylko na jej posag, bo sami byli „golasami” i nie mogli gwarantować godziwego utrzymania. Już podczas pierwszej wizyty Pawła w towarzystwie wuja Lake u panny, młodzi przypadli sobie do gustu. Stary Nelkowski był wyraźnie uradowany takim obrotem sprawy, bo młody człowiek wykazywał duże zainteresowanie technologią młynarstwa, zadając wiele rzeczowych pytań właścicielowi. Również żonę gość ujął grzecznością i obyczajem towarzyskim. W takiej sytuacji panna młoda poczuła się osaczona ze wszystkich stron. Napięcie minęło po niedługim czasie, kiedy młodzieniec wypowiedział kilka miłych zdań najpierw o okolicy, o gościnności z jaką ich przyjęto i o samej pannie młodej. Młodzi poculi do siebie sympatie. Wuj czuł się szczęśliwy. Marianna była dość wysoka, z lekko zaznaczonymi atrybutami kobiecej sylwetki i pięknym puklerzem ciemnych włosów, ściągniętych warkoczem na plecach. On wysoki, szczupły i prosty jak struna o ruchach lekkich i płynnych, nabytych w służbie wojskowej. Jego bystre oczy, ciemne falujące włosy i podkreślony wzorem pruskim do góry wąsik, sprawiały wrażenie zawadiackiej postawy. Podczas następnego pobytu Paweł poprosił sympatię i jej rodziców o rękę i na dowód stałości swoich zamiarów wręczył narzeczonej złoty zegarek na długim łańcuszku z tego samego kruszcu. Wesele odbyło się niedługo potem i Marianna przybyła do Łąkorza. Wniosła w posagu 8 tysięcy marek, co było kwotą pozwalającą na znaczne zmniejszenie obciążenia gospodarstwa i podjęcie niezbędnych prac budowlanych.

Stosunki pomiędzy rodzicami pana młodego i Marianną początkowo układały się dość dobrze. Obie kobiety domu: stara i młoda, zabiegały o zdrowie Ernesta wykonując masaże nóg i dbając o to by jadł. W miarę jednak osvajania się z nowym środowiskiem, Marianna zaczęła zaniedbywać obowiązki domowe. Do niedawna Karolina osobiście wykonywała wiele prac gospodarskich, angażując kobiety ze wsi jedynie na czas nasilenia robót polowych i związanym z nimi gotowaniem posiłków dla

wynajętych ludzi. Takie prace jak karmienie drobiu, przygotowanie posiłków dla własnej rodziny, pomoc w dojeniu krów, należały do jej stałych obowiązków. Młoda gospodyni początkowo próbowała sprostać wszystkim obowiązkom pani domu, lecz szybko okazało się, że nie może im podołać. W domu i obejściach zakradł się bałagan, którego nie mogła znieść Karolina, przyzwyczajona do czystości i porządku. Zaczęły się drobne zgrzyty pomiędzy starą i młodą gospodynią. Łagodził je Paweł, kochając zarówno matkę jak i młodą żonę, która w międzyczasie urodziła drugie dziecko – syna (również Pawła). Uradowany ojciec zaangażował obok wcześniej przyjętej kobiety do prac gospodarskich, socjalną piastunkę do dzieci. Tę drugą rolę przez wiele lat pełniła znana z czystości i uczciwości Bukowska. Jak się okazało Marianna nie była przygotowana do życia, a szczególnie do roli gospodyni gospodarstwa wiejskiego. Pochodziła z małego miasteczka, jako jedyna córka (miała dwóch braci) nie była obarczana obowiązkami domowymi. Zapewne była wierną kopią swojej matki, pochodzącej ze zubożałej rodziny baronów Dulskich, stąd jej wyniosłość i zachowanie dystansu wobec łąkorskiego środowiska. Jednocześnie była żądna wiedzy o tym, co się wokół dzieje i to ją zmuszało często do obniżenia lotu, by posłuchać plotek opowiadanych przez łąkorskie baby. Start Nelkowski wyczuł, że wydając córkę za Pawła, może być spokojny o jej los, że zięć zapewni jej warunki do stosunkowo wygodnego życia.

Karolina szybko rozszyfrowała synową i stwierdziła, że Marianna nadaje się tylko do rodzenia dzieci i siania intryg. Na przełomie wieku również Karolina zastąpiła i odtąd dwoje staruszków leżało w łózkach. W 1891 roku przybył do Łąkorza, najpierw czasowo z od 3.11.1899 roku na stałe, młody ksiądz Dunajski, by uporządkować sprawy kościelne przed zatwierdzeniem parafii. Starania grupy katolików, do której obok Ernesta, niemieckiego nauczyciela i nadleśniczego należeli Paturalski i stary Robaczewski, spowodowały zainteresowanie się biskupa tą sprawą.

Przystąpiono do zbierania funduszy na remont budynku kościelnego i zakup niezbędnego sprzętu. Już po utworzeniu parafii w 1902 rok, grupa ofiarodawców pokryła całkowicie zakup wyszczególnionych przez księdza brakujących przedmiotów kościelnych.

Droga: Łąkorz-Wardęgowo-Mierzyn-Sumin

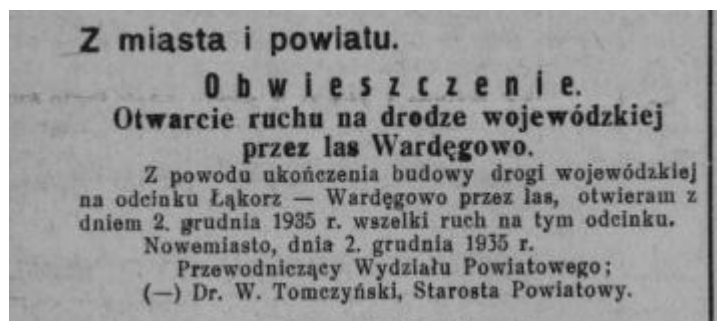
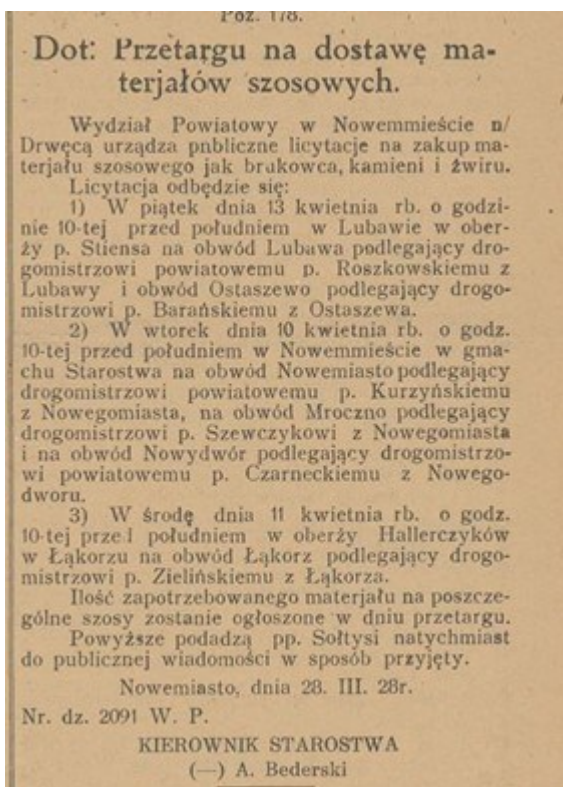
Po przegranej plebiscycie w 1920 r. Polacy stracili dogodne połączenie z Grudziądzem. Droga biegnąca z Biskupca przez Łasin do Grudziądza znalazła się po stronie niemieckiej. Było to dużym utrudnieniem, dlatego też myśłano o zastępczym połączeniu (przebieg jak w tytule). Nie wiem dokładnie kiedy rozpoczęto prace, ale z pewnością w roku 1928 trwał już skup „brukowca, kamieni i żwiru” potrzebnych do budowy utwardzonej drogi. Słyszałam też opowieści starszych mieszkańców, którzy pamiętali, że chłopcy w tamtym czasie zamiast chodzić do szkoły woleli pomagać przy budowie drogi, ponieważ dniówka była ponoć całkiem godziwa. Wiem też, że przy budowie tej drogi ucierpiała mogiła żołnierzy napoleońskich w Wardęgowie. Przebieg polnej drogi istniejącej przy mogile, starano się skorygować aby zmniejszyć ostrość zakrętu, ścięto więc część mogiły.

Ludzie opowiadali, że wykopywano wtedy ludzkie kości, a nawet złotą rękkość od szabli. Rękkość, z dużym prawdopodobieństwem była mo siężna, ale legenda o złotej jest piękna i może być chwytliwa turystycznie. W tym czasie zapewne usunięto z mogiły duży żelazny krzyż, który był tam wcześniej.

Nową drogę wytyczano w większości istniejącymi już traktami. Jedynie odcinek od torów kolejowych (Wardęgowko) do Mierzyna musiano poprowadzić przez dotychczasowe pole i las.

W tym roku rozpoczął się ponowny remont tej historycznej drogi, chciałabym więc zebrać więcej informacji na temat jej budowy w tamtych latach, może ktoś z naszych czytelników zna jakieś opowieści rodzinne na ten temat? Będę wdzięczna za kontakt.

Ewa Adamczak



Ogłoszenia różne z lat 1928-1937.

Krotoszyny

Powyższe podaję do wiadomości.
Nowemiasto, dnia 22. VI. 28 r.
STAROSTA POWIATOWY:
(—) A. Bederski

Poz. 329.
Dot: Nominacji
poborcy podatkowego na gminę Krotoszyny.
Zatwierdziłem jako poborcę podatkowego na gminę Krotoszyny p. Jana Granicę w Krotoszynie.
Nowemiasto, dnia 22. VI. 28 r.
Nr. 3835 W. P.
STAROSTA POWIATOWY
(—) A. Bederski

WYBÓR ZARZĄDU
dla spółki wodnej „Górna Ossa”.
Dnia 1. lipca 1928 r. kończy się urzędowanie dotychczasowego zarządu spółki wodnej „Górna Ossa”. Celem wyboru zarządu na następne lat 6, zwołuje walne zebranie na wtorek 10. lipca b. r. o godzinie 10-tej do Biskupca Pomorza w Hotelu Hanessa.
Babalice, dnia 20. czerwca 1928 r.
PRZEWODN. SPÓŁKI WODNEJ
„Górna Ossa”
Dąbski

Pan prezes w Kozle. . .
Krotoszyny. Prezes Koła Stronnictwa Ludowego p. Ćwikła Józef z Krotoszyn odsiaduje obecnie w więzieniu w Lubawie, nałożoną nań wyrokiem Sądu Grodzkiego, karę trzechmiesięcznego więzienia za obelżywe wyrażanie się o stosunkach w Polsce, przy równoczesnem wychwalaniu porządków w ościenem państwie

Nowe Koło Zw. Rezerwistów.
Krotoszyny. Z inicjatywy miejscowych obywateli i nauczycielstwa po zaznajomieniu się ze statutem przystąpiono do założenia Koła Zw. Rezerwistów w dniu 24 grudnia 34 r.
W skład zarządu weszli: Jan Sadajewski prezes, Grünberg Franciszek sekretarz, Gesmann Aleksander refer. obywat., Wasąg Stanisław komendant. Koło liczy obecnie 36 członków, wykazuje dużą żywotność i jako placówka o charakterze wojskowym spełniać będzie na terenie tak wysuniętym swoje zadanie, jako pierwsza ochrona naszych granic zachodnich. Nie ch praca wre i organizuje się w Kołach Związku Rezerwistów. — Cześć!

Tragiczny w skutkach strzał na postrach.
Krotoszyny. Kierownik szkoły powszechnej w Krotoszinach, pow. lubawskiego, Jan Wysocki postrzelił w głowę Jana Balewskiego, współwłaściciela piekarni w Krotoszinach, którego napotkał przy kradzieży drzewa ze składnicy szkoły. Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Nowym Mieście, gdzie lekarz stwierdził, iż rana jest śmiertelna i niema nadziei utrzymania go przy życiu. Ranny od kilku dni walczy ze śmiercią.
Przesłuchiwany Wysocki zeznał, że nie miał zamiaru zranienia Balewskiego, a strzelił tylko na postrach.

Imienny wykaz radnych gminnych wybranych w 1 lutego.
Gmina Krotoszyny Okręg I. Jamróży Józef — Krotoszyny gm. Burzyński Jan — Krotoszyny obsz. dw. Roth Maksymilian — Bielice Tadajewski Oskar — Krotoszyny gm. Jankowski Marjan — Czachówki Tadajewski Franciszek — Fitowo Mankiewicz Jan — Krotoszyny ob. dwor.
Gmina Krotoszyny Okręg II. Sugajski Ludwik — Szwarcenowo Weisberger Jan — Wonna Polmański Józef — Szwarcenowo Wiśniewski Bronisław — Wonna Jankowski Józef — Szwarcenowo.
Gmina Nowemiasto Okręg I. Łukaszewski Jan — Bratjan Graduszewski Jan — Nawra Otręba Roman — Nawra Ziółkowski Franciszek — Bratjan Baczewski Józef — Bratjan Korabowski Karol — Bratjan.
Gmina Nowemiasto Okręg II. Standara Feliks — Tylice Cegielski Jan — Tylice Rosiński Anastazy — Pacóltowo Czacharowski Ludwik — Tylice Dejczler Ludwik — Tylice Januszewski Leon — Pacóltowo.

Śmiertelnie przejechany.
Nowemiasto. Dnia 10 bm. na szosie między Marzęciami a Wawrowicami p. leśn. Szramka z Ostrowitego znalazł człowieka leżącego na drodze z rozbitą głową. Obok leżącego znajdował się rower. Powiadomiono natychmiast posterunek P. P. poczem odwieziono oliarę nieprzytomną do Szpitala Powiatowego w Nowemieście. Okazało się iż osobnikiem tym jest Artur Dąbski mistrz rzeźnicki z Krotoszyn. Nie odzyskawszy przytomności, nieszczęśliwy zmarł w ciągu nocy. Istnieje przypuszczenie iż śp. Dąbskiego przejechał samochód osobowy który około godziny 20.25 jechał w kierunku Nowogomiasta. Był to samochód gdański, jednak nie zdołano ustalić jego numeru rejestracyjnego.

Wykrycie sprawców kradzieży krowy.
Krotoszyny. Niedawno pisaliśmy o kradzieży krowy, którą nieznani sprawcy skradli w nocy 23 na 24 września br. na szkodę Stachela Richarda z Ostrowitego. Przeprowadzone przez policję państw. z Krotoszyn energiczne dochodzenie doprowadziły do odnalezienia skradzionej krowy w Wąbrzeźnie, i oddania jej poszkodowanemu, oraz do przytrzymania i osadzenia w więzieniu głównego sprawcę tej kradzieży Wiktora Kłosowskiego lat 23 z Cichego. Za drugim sprawcą tej kradzieży, który się dotychczas ukrywa, a mianowicie Alfonsiem Kiełpikowskim z Kuczwał, zarządzono poszukiwania.

Ostrowite. Z pożółkłych kart kroniki szkolnej (3)

Tekst i pisownia oryginalne. Za udostępnienie kroniki dziękujemy Szkole Podstawowej z Ostrowitego.

Tekst przygotowały: Ewa Adamczak, Aleksandra Gąsiorowska

Dnia 1 września 1954 roku kierownictwo szkoły objął ob. Barski Franciszek, przeniesiony na własną prośbę z Lektur pow. Nowe Miasto. Dotychczasowy kierownik szkoły ob. Sikorski Franciszek został przeniesiony na własną prośbę do Rywałdzika, obejmując kierownictwo jednoklasowej szkoły po ob. Modrzewskim, który przeszedł z dniem 1 września 1954 na emeryturę.

Z chwilą przejścia szkoły, która mieściła się w pałacu majątkowym (siedziba zespołu PGR Ostrowite) szkoła liczyła 145 uczniów (...)

W tym czasie szkoła zatrudniała 4 nauczycieli w pełnym wymiarze godzin: Barski Franciszek, Ścibor Elżbieta, Reinhardt Aniela oraz Kwiatkowski Tadeusz. Z dniem 1 września 1954 do szkoły został przydzielony Kol. Rygielski Grzegorz obejmując stanowisko przewodnika Organizacji Harcerskiej, udzielając dodatkowo języka rosyjskiego i wychowania fizycznego w klasach V-VII.

W dniu 1 września nastąpiło rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1954/1955. Uroczystość odbyła się w obecności grona nauczycielskiego, zaproszonych gości, przedstawicieli władz partyjnych, zespołu, rodziców i młodzieży szkolnej. Młodzież wystąpiła z bogatym programem artystycznym przygotowanym przez Kol. Ścibor Elżbietę oraz Kol. Reinhardt Anielę. Do zebranych przemówił nowy kierownik szkoły oraz sekretarz KC PZPR tow. Michalski. Po części oficjalnej dzieci wzięły udział w zabawach i grach.

Z dniem 1 września 1954 wprowadzono na terenie wszystkich szkół podstawowych apele poranne. Czas apeli przypada na godzinę 7:45. Tematem apeli, które powinny przeprowadzać Kier. Szkoły jest zaznajamianie dzieci z najważniejszymi wydarzeniami z kraju i z zagranicy, z życia szkoły, swej gromady, powiadamianie o zachowaniu i postępach uczniów, omawianie rocznice itd.

Wydział Oświaty Nowe Miasto zezwolił ks. Chmielewskiemu Janowi, miejscowemu proboszczowi - udzielać lekcji religii z dniem 1 października 1954r.

W początkowych dniach września 1954 r. przystąpiono do budowy nowej 7-klasowej szkoły podstawowej w Ostrowitem. Roboty prowadzi Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Olsztyn. Kierownikiem robót jest ob. Jasiński Tadeusz, majstrem ob. Kujawski Walerian. Inżynier Nikodem (nazwisko nieczytelne) jest inspektorem nadzoru. Nowa szkoła zostanie pobudowana na końcu wsi koło skrzyżowania dróg prowadzących do Osetna, Wesołkowa, Góral i Ostrowitego - obok starej, przedwojennej szkoły. Według ogólnej opinii ludności miejsce pod budowę nowej szkoły zostało obrane niewłaściwie, w złym miejscu. Odległość do szkoły dla dzieci z Rywałdzika, Wardęgowa i części Osetna znacznie się zwiększyła.

W roku szkolnym 1954/1955 powołano do życia następujące organizacje uczniowskie: Szkolne Koło Przyjaciół ZSRR - opiekun Barski Franciszek., Szkolna Kasa Oszczędności - opiekunka kol. Ścibor Elżbieta, Szkolne Koło PCK - opiekunka Kol. Reinhardt Aniela, Szkolne Koło Odbudowy Warszawy - opiekun Kol. Kwiatkowski Tadeusz. Za zbiórkę złomu odpowiedzialny Kol. Rygielski Grzegorz. Kolega Barski Franciszek prowadzi koło traktorzystów.

28 września 1954 odbyła się akademicka poświęcona Miesiącowi Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Szkolne koło Przyjaciół ZSRR zajęło się dekoracją świetlicy PGR. Pod kierownictwem kol. Ścibor i Barskiego Franciszka przygotowano i dano na akademii część artystyczną w wykonaniu młodzieży szkolnej.

W dniu 31.X.1954r. odbyły się wybory do Komitetu Rodzicielskiego. Przed samymi wyborami młodzież dała część artystyczną, na którą złożyły się tańce, dialogi, skecze, śpiewy i deklamacje. Następnie odbyło się zebranie wyborcze. Przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego na rok szkolny 1954/55 wybrano Kol. Zawadzkiego Alfonsa, starszego mechanika zespołu PGR Ostrowite, sekretarzem wybrano ob. Otremba Leon. Na podstawie nowych wytycznych powołano Rady Klasowe w liczbie 21 osób. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: ob. Soboń, Kamińska, Kasprowiczowa.